Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 24 lutego 1929. Nr. 7.

Walka o konstytucję.

W poprzednim numerze podałem główny zarys nowego projektu konstytucji zgłoszonej w Sejmie przez klub rządowy jedynki. Dzisiaj chciałbym trochę obszerniej słów kilka o tem pomówić.

Otóż jak już wspominałem cały naród ma wybierać Prezydenta i to się ludziom podoba, ale cóż kiedy muszą głosować tylko na tego, kogo wskaże Sejm i Senat lub na tego, kogo wskaże ustępujący Prezydent. Gdyby jeszcze obydwóch kandydatów na Prezydenta wskazać miał Sejm i Senat to możnaby się na to zgodzić, bo może choć jeden byłby lewicowy, ale przy takiem składzie Sejmu i Senatu jaki jest teraz, to niema mowy o wyborze kandydata lewicowego, a ustępujący Prezydent napewno także nie lewicowego wskaże. A więc zachodzi pytanie dlaczego jedynkarze tak chcą zrobić? Otóż dlatego, że oni chcą w Polsce wprowadzić dynastję czyli tron dziedziczny, wprawdzie jeszcze nie króla, którego oni sobie po cichu życzą, ale Prezydenta, a to na jedno wypada. Dziś Króle są nie modne, chyba tylko te które w chlewkach chowamy, więc dzisiejszy Rząd i jedynkarze nie forsują królestw, bo to jakoś i wobec zagranicy nie pasuje. Zato Prezydent dziedziczny, toby to jakoś uszło.

Kogo mają na myśli, trudno to wiedzieć, jedni mówią, że tą dynastję ma zacząć Marszałek Piłsudski, inni zaś twierdzą, że Marszałek pomimo zapewnień, chory jest i że tę dynastję stworzyć ma kamaryla otaczająca Marszałka wysuwając na stanowisko to jednego z książąt i ażeby się upewnić, że tego dokonają w projekcie tem dają nawet prawo głosowania wojsku.

Ze względów obywatelskich nie powinno się odmawiać prawa głosowania wojskowym, ale ze względu na utrzymanie porządku i bezstronności w armji prawo to powinno być wojsku odmówione. Toć rewolucja rosyjska od wojska się zaczęła. Siłą rzeczy musi w wojsku nastąpić ferment, boć i tam są nie bezmyślne matołki, ale ludzie rozumni i myślący. Przeliczą się ci co myślą, że wojsko na rozkaz komendy odda kartki, gdzie im każą. Również i tam nastąpią spory, które bardzo groźne mogą być i dla wojska, a wszególności dla Państwa. Projektodawcy nowej konstycji niech sobie dobrze przypomną początek rozstroju w Rosji. Tam się zaczęło od rad żołniersko-robotniczych.

Dziś doszło do tego, że niema w Polsce obywateli zadowolonych, chyba ta nieliczna garstka, co się bawi poza granicą, a choćby nawet ostatnio w Zakopanem na międzynarodowych zawodach narciarskich. W piątek 15. II. wsiadła taka grupa biedaków polskich do pociągu w Tarnowie, co to wracali z Zakopanego i chwalili sobie, że Zakopane pomimo narzekań gazeciarzy nie jest jeszcze takie drogie, albowiem „byłem tydzień“ — mówi taki panek, — „z żoną, synkiem i służącem, to wydałem tylko 6.500 zł.“ tacy, to ta jeszcze nie narzekają, ale co mówią ci co na tydzień nie mają z czego wydać 65 gr. albo te szerokie masy chłopskie, co dziś giną z zimna i niedostatku, a nawet ci pracownicy umysłowi, co muszą siebie i rodzinę utrzymać miesiąc w miesiąc za $1^1/_2$ czy 2 stówki, ci zemszczą, na czem świat stoi.

A i w wojsku nie lepiej; ludzi młodych i zdolnych do pracy wyrzuca się na emeryturę i obciąża się tem bardzo skarb państwa i wytwarza się ferment. Niechże więc dzisiaj kierownicy nawy państwowej, jakiemiś nowemi projektami konstytucyjnemi nie dolewają oliwy do ognia, bo to bardzo smutnie skończyć się może.

Marszałek Piłsudski i wiele innych patrjotów walczyło o Polskę i budowało jej fundamenta, pomimo to jednak Polska nie jest własnością Marszałka Piłsudskiego czy jakiejś grupy, ale jest własnością całego Narodu Nie wolno więc jednostkom czy innym grupom eksperymentować na ciele Polski, nie wolno kuć nowych kajdan, choćby w postaci praw konstytucyjnych, nie wolno wciągać w wir walk politycznych wojska, tej źrenicy narodu, bo aczkolwiek Polacy a w szczególności chłopi i robotnicy są bardzo spokojni i wiele potrafią przecierpieć, to jednak historja nas uczy, że w ważnych chwilach potrafili się przeciwstawić, a i dziś nie pozwolą sobie narzucić dyktatury w formie zmienionej konstytucji.

Andrzej Pluta, poseł

Z Sejmu.

Dnia 11-go lutego odbyło się w Sejmie ostatnie głosowanie nad budżetem. Klub Stronnictwa Chłopskiego głosował przeciw budżetowi, a to z tego powodu, że budżet ten jest za wielki — nie uwzględnia potrzeb drobnego rolnictwa w należytem stopniu — a przedewszystkiem z tego powodu, że rząd przekroczył zeszłoroczny budżet (wydał więcej ponad uchwałę Sejmu) o 500 milionów i dotychczas nie przedłożył Sejmowi rachunków — i nie wniósł wniosku o uchwalenie kredytów dodatkowych. Piast wstrzymał się od głosowania. Wyzwolenie głosowało za budżetem, ale zapowiedziało wniesienie wniosku o postawienie ministra skarbu p. Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu za wydanie więcej o 500 milionów, niż Sejm w poprzednim budżecie uchwalił. P. P. S. (socjaliści) wstrzymali się od głosowania. Klub Narodowy (endecy) wstrzymali się również od głosowania. Za budżetem głosowali: Klub jedynki B. B. Chrześcijańska Demokracja, Narodowa Partja Robotnicza, Wyzwolenie — i 11 posłów, którzy wystąpili z parti

socjalistów — a utworzyli osobną grupę zbliżoną do jedynki.

W środę odbyło się posiedzenie Komisji Reform Rolnych pod przewodnictwem posła Pluty na którem rozpatrywane były 3 nowe projekty ustawy o reformie rolnej to jest: Socjalistów, Piasta i Stronnictwa Chłopskiego. Po dłuższej i ożywionej dyskusji dla ponownego rozpatrzenia tych projektów — na wniosek posłów z Wyzwolenia wybrana została podkomisja. Żałować jednak należy, że Wyzwolenie przyszło z takiem wnioskiem — albowiem sprawie to nic nie pomoże, a tylko ją na dłuższy czas odroczy. A gdyby było się Wyzwolenie opowiedziało za wnioskiem naszego stronnictwa, to wniosek byłby przeszedł. A tak to jeszcze mogą zajść rozmaite nieprzewidziane przeszkody.

O nasze chłopskie wychowanie.

My chłopi mamy sobie dużo do powiedzenia. Musimy sobie powiedzieć rzeczy miłe i przyjemne, ale nie wolno nam zamilczać przykrych, a nawet i gorzkich. Chcąc zejścia z niewłaściwych dróg musimy szukać innych lepszych od dawnych i w myśl tych założeń, trzeba co dobre szerzyć i popierać, co nie jest tego warte wskazywać jego ujemne strony, zdążając do naprawy. Na to mamy swoje tygodniki, aby w nich poruszać i omawiać wszystko to, co dotyczy naszego chłopskiego życia. Chwasty plewić i niszczyć, dobre nasiona siać i pielęgnować, jest zadaniem każdego gospodarza — rolnika, też to samo musi mieć na pamięci każdy oddający się jakiejś pracy zbiorowej, politycznej czy gospodarczej.

Na pierwszem miejscu zauważyć się daje nie wielka liczba chłopów wszechstronnie obznajmionych ze sprawami, które nas najbardziej obchodzą i dotyczą i dlatego to nieraz najbardziej pożądanych dla nas spraw nie umiemy należycie zrozumieć i ocenić, a tem samem poprzeć i wprowadzić. To jest nasza wielka słabość, której w naszem leży interesie szybkie jej pozbywanie. Doświadczyłem tego wielokrotnie i to właśnie zniewala mnię do zabrania w tej materji głosu na łamach „Chłopskiej Sprawy".

Zwołując zgromadzenia sprawozdawcze, na których omawiane są sprawy z terenu sejmowego, od czasu do czasu poruszam niektóre sprawy natury nie politycznej, jako to meljoracje rolne, jedwabnictwo, kooperatywy mleczarskie czy piekarskie, a także i inne jeszcze zagadnienia. Rzucając swoje myśli wśród słuchaczy, którzy sprawami temi rzadko się zajmowali lub o nich nie myśleli wcale, żgóry nabieram przeświadczenia, że słowa moje trafią na grunt do tego nie przygotowany. A to są rzeczy bardzo przykre, gdy się nie widzi należytego zrozumienia nawet dla najpożyteczniejszej sprawy. Najmniejsze ryzyko daje spółdzielczość mleczarska, bo jest ona już i wypróbowana i dająca duże dochody, lecz czy da się wmówić w tych, którzy nad nią nigdy nie zastanawiali się i z innymi o niej nie radzili. A cóż mówić o tem, aby ją po zgromadzeniu zaraz założyć. Takie sprawy jeżeli się mają udać muszą znaleźć ludzi oddanych i jeżeli nie praktycznie to bodaj teoretycznie do akcji tej przysposobionych. Nie będzie wymówek, że to z takich czy owakich powodów nie da się założyć, ale odrazu po inicjatywie przystąpi się do dzieła, bodaj czynności przedwstępnych.

Zachodzi tedy pełna potrzeba, a nawet konieczność, aby w każdej wsi było kilku takich, którzy już od ukończenia szkoły, aż do odejścia do wojska, czy też do czasu wstąpienia w związek małżeński cały swój wolny czas od zajęć zawodowych poświęcili na pilne czytanie odpowiednich książek. Te będą ich mogły uświadamiać o wielu nieznanych im dotąd sprawach, że będą mogli wrazie potrzeby zająć odpowiednie stanowisko jakie się z tej, czy innej dziedziny pojawiło. Tem stoją i podnoszą się inne narody i z tego powodu, że my sobie takich ludzi nie zdołaliśmy jeszcze w większej liczbie po wsiach naszych wychować, widać u nas tą wielką od innych krajów różnicę, stanowiącą o brakach i wynikających stąd niedomaganiach. Zdarzają się wypadki że zabierają się ludzie do nauki zawartej w książkach n. p. po powrocie z Ameryki już około 40 roku życia lub nawet później. Ludzie ci dużo rzeczy potrzebnych nie nabyli i dlatego mimo najszczerszych swoich chęci z zadania nie będą się mogli dobrze wywiązać z powodu różnych braków. Czego się Jaś nie nauczył, tego Jan nie będzie umiał — mówi przysłowie i jest to szczera prawda.

Bracia Chłopi, wyszukujcie chętniejszą młodzież i ułatwiajcie jej korzystanie z książek, abyśmy sobie mogli na wsiach wychować choćby i nie wielką na początek ilość takich chłopów, którzy po dojściu do pewnych lat staną jako kierownicy na różnych placówkach, a tym tylko sposobem będziemy mogli odrobić teraźniejsze po wsiach naszych olbrzymie jeszcze braki na wszystkich polach. O to Was prosi ten który z duszy pragnie wieś naszą polską widzieć nie na niższym stopniu kultury od wsi czeskich, duńskich czy szwajcarskich. Trza nam używać możliwych sposobów, aby to mogło wnet się spełnić.

Jan Sobek, poseł.

Jednajcie prenumeratorów!

Organizacja a domy ludowe.

Położenie polityczne Polski, otoczonej od wschodu i zachodu przez wielkie i wrogie nam mocarstwa, wymaga natężenia wszystkich sił, byśmy mogli zachować i nadal swą polityczną i gospodarczą niezależność. Baczną uwagę należy zwrócić nietylko na stosunki wewnętrzne, ale i zważać na wszelkie sprawy gospodarcze i kulturalno-oświatowe, a szczególnie na terenie naszych wiosek. Mimo wielu przyjaciół, liczyć nam należy wyłącznie i jedynie na własne siły, które skupione w organizacjach, zdołają podołać tym żadaniom, jakie ma do wykonania każde nowopowstające, czy też odradzające się państwo. Ażeby tego dopilnować, budujmy wielką organizację chłopską pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego. Tam skupiajmy się wszyscy i prącujmy uczciwie, a wówczas praca wyda owoc dobry i pożyteczny dla nas chłopów i naszej ukochanej Ojczyzny. Gdy wzmocnimy organizację budujmy domy ludowe.

Dom ludowy jest właśnie pierwszą podwaliną demokratyzacji kultury i oświaty wśród chłopów, najbardziej jej łaknących. Bracia chłopi! Nie czekajmy zmiłowania i nie łudźmy się tem, że przyjdzie ktoś i zrobi nam raj na ziemi, bo zawiedli już dawno nas ci, co to zrobić mogli. Zabierzmy się do pracy sami, ale wszyscy, bo pojedyncze wysiłki najbardziej ofiarnych ludzi na nic się nie przydadzą. Dom ludowy ma być wielkiem dziełem gromady chłopskiej, ma być wyrazicielem jej dążności do podniesienia się na wyższe szczeble kultury i oświaty. Ma on umożliwiać spędzenie wolnego czasu, głównie w wieczory zimowe, niedziele i święta przez zgromadzanie bez wyjątku wszystkich mieszkających na wsi, począwszy od wielomorgowego gospodarza, a skończywszy na jego parobku. W domu tym będzie mógł każdy przeczytać gazety i pisma, wypożyczyć pożyteczną książkę. Czytać, uświadamiać się wzajemnie i pracować nad sobą. Byłoby więc rzeczą konieczną: 1. udzielanie ze strony rządu długoterminowych pożyczek na budowę domów ludowych. 2. zwolnienie domów ludowych z wszelkich ciężarów na rzecz państwa, czyto w formie podatków, czy też innych. Dom ludowy powinien mieścić w sobie dużą salę teatralną, służyć powinien również jako sala do najrozmaitszych zebrań, powinien posiadać bibljotekę. Rzeczą korzystną byłoby umieszczenie sklepu Kółka rolniczego.

Bracia chłopi! Nowość zawsze napotyka na swej drodze wielkie trudności, ale chyćmy się pracy wszyscy a napewno nasza praca nie pójdzie na marne, a przyniesie nam i Ojczyźnie wiele korzyści. Ale by to wszystko uczynić, najpierw musimy stworzyć silną, solidarną organizację.

Juljan Pępek

Piątkowa, pow. Rzeszów

Przyczyny pijaństwa i sposoby walki z nim.

Statystyka powiada, iż w roku ub. wydaliśmy miljard złotych na wódkę. Toż to suma olbrzymia, którą czy nie możnaby inaczej użyć? Nie koniec jednakże na tem. Gdybyśmy obliczyli straty i nieszczęścia jakie spowodowała wypita za powyższą sumę wódka, kto wie, czy drugi miljard nie przybyłby.

Wiadomo każdemu rolnikowi, że jeśli tępić nie będzie chwastów, to gotowe tak się rozplenić, iż całą naszą pracę zniszczą dusząc zboże, podobnie ma się rzecz z pijaństwem. Nie walczymy z nim i dlatego przybiera wprost zastraszające rozmiary.

„Ojciec pijakiem, syn — żebrakiem". „Kto pije — krótko żyje" — są to przysłowia związane z pijaństwem i jak wiele innych, mówią świętą prawdę.

Alkohol sprowadza największą liczbę nieszczęść, a my patrzymy na to ozięble, bo nie zdajemy sobie sprawy z tego, nie mając wymownych cyfr przed sobą. Złodziejowi nikt nie oddałby dobrowolnie majątku, nikt też o zdrowym rozsądku nie wystawiłby swego mienia na pastwę pożaru czy innego żywiołu, a wódce oddajemy się dobrowolnie z całym majątkiem, szczęściem rodzinnem, ba — nawet maleńkie swe dzieci oddajemy w usługi. Nikt z pijaków zapewne nie zastanawia się jaką straszną krzywdę wyrządza społeczeństwu, jaka olbrzymia odpowiedzialność czeka go po śmierci.

Jakież są przyczyny pijaństwa?

1) Złe wychowanie. 2) Brak uświadomienia w tym kierunku. 3) Brak towarzystw oświatowych i organizacji. 4) Małe interesowanie się tą sprawą ogółu. 5) Małe zabiegi Rządu w tym kierunku.

W wielu rodzinach jeszcze obecnie dają dziecięciu na chrzcinach skosztować wódeczki, jakgdyby chcąc je przygotować już na alkoholika. Są to naturalnie jeszcze ludzie nieuświadomieni. Podrósłszy dziecko to, patrzy jak piją jego rodzice, widzi jak zatacza się i śpiewa pijany, patrzy na pijących na zabawach, i wtedy bierze je chętka skosztować to co inni piją, poczem coraz lepiej zaczyna oddawać się nałogowi, a niemasz nikogo, ktoby mu to obrzydził, bo całe otoczenie robi to samo. Smutnie przedstawia się takie wychowanie — a jednak tak bywa.

Bardzo wątpię, aby jedna na pięć szkół ludowych posiadała nauczyciela, którzyby miewał lekcje i pogadanki na temat pijaństwa, a o obrazach na ten temat, to już w szkole nawet mowy niema.

Małe interesowanie się ogółu sprawą alkoholizmu wpływa na złe wychowanie, brak stowarzyszeń trzeźwości jest przyczyną, iż Rząd dotychczas odpowiednich rozporządzeń nie wydał.

Powodem złego wychowania, a tem samem rozszerzenia pijaństwa jest nader często źle dobrane małżeństwo, zawarte dla majątku lub innych błahych przyczyn.

Dla przykładu podaję obrazki z życia wzięte.

Bogaty parobczak żeni się z dziewczyną dlatego, iż była bogatą, ale po kilku latach widzi, iż z taką żoną — gospodynią nic uczynić nie zdoła — dlatego pije bez opamiętania. Inny chłopiec żeni się z panną dlatego, iż byłą elegancką. Dziś zdaleka wieje woń lenistwa i niedbalstwa od tej niegdyś eleganckiej dziewczyny; znikła elegancja dla oka, a zło okazało się w pełni. W mieszkaniu brud — śmiecie — stajnia nie izba. A jakie będą dzieci wychowane przez taką matkę?

A teraz parę obrazków ilustrujących skutki pijaństwa. Pewien robotnik był nałogowym pijakiem, córka jego jedna została nierządnicą, druga umysłowo chora, a wnuk kaleka od urodzenia. Na chrzcinach dwaj przyjaciele piją — kłócą się — a wynikiem kłótni śmierć jednego z nich. Pijany robotnik morduje innego, a przyszedłszy do przytomności sam sobie odbiera życie. Takich mógłbym wyliczyć setki wypadków.

Zacznijmy więc walkę z pijaństwem Dobrze byłoby, gdyby przedstawiciele różnych organizacyj uchwalili odpowiedni projekt i udali się z nim do Rządu aby ten odpowiednie rozporządzenie wydał. Walczmy z pijaństwem, ale nie jednostki, a wszyscy, cały naród, a owoc tej walki okaże się niechybnie, jeśli walkę prowadzić będziemy podług następujących zasad.

1. Dobrze wychować dzieci.
2. Nieść uświadomienie o strasznych skutkach pijaństwa.
3. Udać się do Rządu z żądaniem, by zniósł lub ograniczył wyrób wódki.

Marcin M.
z Sichowa, p. Lwów

Co słychać we wsi?

Sami sobie jesteśmy winni!

Jako stały członek naszej klasowej chłopskiej organizacji znający doskonale szczerą i owocną pracę naszych posłów i działaczy, będę się starał wedle sił i możności dopomagać w pracy nad organizacją w naszym powiecie. Mam nadzieję, że z biegiem czasu plon naszej pracy będzie lepszy, niż to było w czasie wyborów. Pięknie się rozwijała nasza chłopska organizacja w powiecie bocheńskim, cóż kiedy brak było solidarności i zrozumienia. Ci co dużo obiecywali przed wyborami teraz się pochowali i nigdzie się nie pokazują, a obiecanki — głupiemu z nich tylko jest radość, bo zostały obiecankami. Ostała się nas przy wyborach tylko garść twardych chłopów, ale dziś i inni przecierają oczy i mówią: Sami sobie jesteśmy winni. Teraz będziemy mądrzejsi! Oby Bóg dał!

Widać, że byli tacy co się bali Stronnictwa Chłopskiego, n. p. p. starosta jeździł, a jeździł, mówił, prosił i groził byle się tylko chłopskiej organizacji wyrzec. No i wyrzekli się chłopi. Ja się i po trochu nie dziwię. Organizacja młoda, pierwszy mróz zważył kiełki i teraz dopiero skoro się do mrozu i chłodu przyzwyczaji, to wyrośnie silna i wielka.

Bo gdzie są teraz nasi posłowie bebeki, czy ich kto widział jak wyglądają? Dziś, gdy za 1 złotego zrobiono mnie i innym egzekucję, zabrano poduszki, gdzie jest pomoc? A gdy w chałupie niema opału ani pieniędzy, gdy głód powoli zaczyna nam w ślepie zaglądać, gdzie jest bebe? Niema! Oto nasza nauka, krwawa i gorzka, ale sprawiedliwa, bo taką sobie nawarzyliśmy.

Karol Dąbroś
Wola Batorska, pow. Bochnia.

I u nas głód i nędza.

Czytam i czytam korespondencję z różnych stron kraju, a z powiatu Jarosławskiego nie mogę się doczekać. Domyślam się przyczyny. Jest to brak oświaty i zrozumienia, bo cierpliwości ma każdy chłop dość! U nas także inne stronnictwa przed wyborami rzuciły się między lud i bałamuciły go coraz to nową polityką. Ale wierzą że się z tego lud teraz otrzeźwia, bo polityka chłopa może być tylko jedna. Tę politykę prowadzi Stronnictwo Chłopskie. Dlatego rzuciłem inne gazety, a czytam „Chłopską Sprawę" i „Gazetę Chłopską" i mam nadzieję, że wnet więcej będzie nas tu zwolenników tej polityki.

W niedzielę, dnia 20 I. br. odbyło się zebranie waszego koła z udziałem prawie wszystkich członków. Po dłuższej dyskusji zapisało się bardzo wielu nowych prenumeratorów jak: Franciszek Sęk, Ludwik Swist i t. d.

Postanowiono założyć bibljotekę dla starszych i młodzieży. Piszą inni o t m co ich cieszy i boli. W naszej wiosce każdy różne bóle cierpi jak głód, chłód i nędze i t. d. A nikt się nawet nie spyta, co ci dolega tylko na wszystkie strony ręce wyciągają. a ty chłopie daj. O tych bolączkach później napiszę coś więcej. Cieszy nas to

bardzo, że nasz dziadek poseł Pluta, oraz posłowie z naszego okręgu 47, założyli szczerze chłopskie pismo „Chłopską Sprawę“, a my im zą to składamy staropolskie Bóg zapłać, oraz za ich mozolną pracę i obronę w Sejmie i poza Sejmem.

Władysław Porczak
Wola Węgierska, pow. Jarosław

Przykład godny naśladowania.

My tu chłopi w powiecie brzozowwskim ogromnie się cieszymy, że wychodzi w Krakowie drugie pismo Str. Chłopskiego, pisane prawdziwie chłopskim językiem. Staramy się tu przeto rozszerzyć go jaknajwięcej, wobec czego zjednałem 10 nowych prenumeratorów, a mianowicie: Ludwika Owsianego Izdebki, Szczepana Husa Udziel, Walentego Bułdaka Ujzały, Augustyna Urbaniaka Bachórz, Tomasza Szmula Harta, Józefa Bosaka Harta, Jana Banasia Harta, Jana Drewniaka Harta, Jana Smeczyńskiego Harta.

Proszę im wysłać „Chłopską Sprawę“ wraz z czekami, a wykazanych wyżej prenumeratorów proszę w imię dobra chłopskiego aby każdy z Was zjednał 10 nowych prenumeratorów, przekazując im jednanie nowych. Tym sposobem utrzymamy sobie swoją gazetę, która służy i służyć nam będzie w naszej biedzie, A Szan. Redakcję pozdrawiam i życzę jej wszelkiej pomyślności.

Józef Pych
Harta pow. Brzozów.

Parę słów bebekom!

Wrogowie klasy chłopskiej widząc że Stronnictwo Chłopskie, pomimo małej ilości posłów jest silne i wzrasta w wpływy i znaczenie w kraju tak, że nawet jedna gazeta w Warszawie nie może wystarczyć i wedle uchwały delegatów w Tarnowie zaczęli nasi posłowie wydawać dla Małopolski osobne pismo, rozpisali bebeki ze złości i wściekłości, że się Stronnictwo Chłopskie rozbiło. My chłopi temu jednak, ani na chwilę nie wierzyliśmy, gdyż znamy dobrze posłów małopolskich z prezesem Plutą na czele i wiemy, że mimo małego klubu w Sejmie, nasi posłowie są ofiarnemi działaczami dla chłopów i ich doli. Wiemy, że Marszałek Dąbski nie zapomina o nas w Sejmie, lecz wytrwale broni chłopskich interesów.

Obywatele Posłowie, wzywamy Was nie traćcie nadziei w nas chłopach, bo my tu czuwamy nad solidarnością naszej klasowej chłopskiej organizacji. I nic nas od sztandaru Stronnictwa Chłopskiego nie odstraszy.

A teraz do Was zwracam się bracia chłopi i wołam, czem więcej obelg na naszą organizację i posłów, tem lepiej, bo to hartuje w nas ducha i dodaje sił do walki. A bebeki niech nas nie straszą drągami jak to mówił poseł Sanojca, bo niewiadomo jeszcze kto w Polsce byłby zdatniejszy do użycia tych drągów.

A obiecanki bebe z przed wyborów to tak wyglądają, że u nas w samborskiem nie siódmą ale siedemdziesiątą skórę drą z nas biednych chłopów. I gdzież jest pan Bojko z pierwszego miejscą, albo pan Burda co to obiecywał bronić chłopów.

Ja jednak wierzę, że skoro wytrzymaliśmy pańszczyznę, to i to wytrzymamy, tylko trzymajmy się solidarnie naszej organizacji.

Obywatel z samborskiego.

Kochaj bliźniego, a nie bij!

W naszej parafji mamy straszną walkę z księdzem wikarym, który nazywa się Jan Głód. Przed wyborami nie było jednej sumy, by z ambony nie wyklinał naszej partji, a zamiast o rzeczach duchownych to stale i zawsze prowadził w kościele politykę i namawiał ludzi, żeby głosowali na tą partję, za którą on przemawia. Na mnie uwziął się specjalnie, gdyż nie tylko starał się bym zerwał z naszą klasową chłopską organizacją, ale jeszcze posyłał mi do chałupy gazety klerykalne, abym się odmienił. Nic mi to nie pomogło, bo wytrwałem wiernie przy Stronnictwie Chłopskiem.

Kiedy do mojej matki przyjechał wikary z Olejami Swiętemi, to furman chociaż znał dobrze drogę, zamiast zajechać od drogi do domu, zajechał od podworca. Ojciec nie słysząc kiedy fura zajechała, a i nie spodziewał się, że ksiądz przyjdzie od podwórza nie wyszedł naprzeciw niego. Zato kiedy wikary wychodził nagadał dobrze memu ojcu, a na dodatek to go jeszcze w piersi buchnął tak silnie, że ojciec do dziś jeszcze choruje. Apelujemy do władz kościelnych, aby zabrała księdza wikarego i posłała go najlepiej do Meksyku, aby tam walczył, bo tu u nas w Polsce chłopi nie dadzą się już bić.

I jakżeż to w czyn ładnie wprowadza ksiądz wielkie słowa Chrystusa: „Kochaj bliźniego jak siebie samego“.

Marcin Zgłobicki
Medynia Kańczucka

Wiadomości Gospodarskie.

Kilka słów o warzywach.

Nigdzie może gospodarze wiejscy nie spożywają tak mało warzyw, jak w Polsce. W naszych ogrodach wiejskich spotykamy jedynie kapustę, buraki i marchew, a na lepszych ziemiach także cebulę, uprawianą przeważnie na sprzedaż do miasteczek. Ogórki i fasolę zaledwie może w 10-ciu na 100 ogrodach spotkać można. Takie zaś warzywa, jak: pomidory, fasola szparagowa, spożywana na zielono w strąkach, kalarepa, kalafiory, sałata, truskawki — to są poprostu warzywa na wsi nieznane. A przecież są to warzywa bardzo zdrowe i smaczne i wcale nie wymagają nadzwyczajnych warunków ani starań. Smutne to, lecz prawdziwe.

We wsiach naszych ogrodom poświęca się bardzo mało czasu i uwagi, tyle tylko, aby się jaka taka kapuścina czy też marchew urodziła. Na uprawę innych warzyw żałuje się zachodu i fatygi. Gdyby jednak gospodyni wiedziała, ileby jej kłopotu odpadło w doborze pokarmów dla domowników, żeby się tak w koło nie powtarzała kapusta i ziemniaki, ziemniaki i kapusta; żeby wiedziała, o ile jej cała rodzina byłaby zdrowsza, spożywając większe ilości różnych warzyw, toby z pewnością większą uwagę zwróciła na ogród i postarała się o potrzebne nasiona, a gospodarz nie żałowałby nawozu i roboty koło uprawy warzywnika.

Człowiek, bez uszczerbku dla zdrowia, nie może żywić się ciągle temi samemi potrąwami, szczególnie kilku bardzo często się powtarzającemi (kapusta, ziemniaki, barszcz — stale jadane na wsi, co drugi dzień na zmianę). Podobnie jak rola, którą zasilalibyśmy wciąż temi samemi niepełnemi nawozami w nieodpowiednim składzie, np. superfosfatem i wapnem — a nie dawali nawozów azotowych ani potasowych — po pewnym czasie z braku odpowiednich składników, musiałaby wydawać marne plony, tak samo człowiek, żywiony wciąż jednemi, mało pożywnemi pokarmami, traci siły i zdrowie i do ciężkiej pracy nie jest zdolny. Człowiek też musi pobierać w pożywieniu różne składniki, które dla jego zdrowia i siły są potrzebne — składniki zaś w jednych roślinach spotykamy jedne — w innych drugie. Dlatego musimy jadać potrawy z różnych warzyw — szczególnie na wsi, gdzie mięsa jada się bardzo niewiele — ażeby się różne składniki nawzajem dopełniały. Wielu gospodarzy czy gospodyń nie uprawia warzyw poprostu dlatego, że nie wie, iż poza kapustą, burakami, marchwią i pietruszką, są jeszcze jakieś pożyteczne warzywa, w dodatku nie wie, gdzie takie nasiona dostać, a następnie jak się z temi „nowościami“ w ogrodzie obchodzić i jak potem je użytkować.

Tego wszystkiego można się jednak łatwo dowiedzieć z książek ogrodniczych, przy należytych zaś staraniach pożytek będzie duży. Zresztą znów niema tak źle, aby w danej wsi nikt nie sadził warzyw; nie wstydzić się ale

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr 7.

na niedzielę dnia 24-go lutego 1929 r.

Walka o konstytucję

Poseł Andrzej Pluta.

O nasze chłopskie wychowanie

Poseł J. Sobek.

Organizacja a domy ludowe

Juljan Pępek.

Przyczyny pijaństwa i walka z nim.

Sami jesteśmy winni. Z Sejmu. Parę słów bebekom.

Kochaj bliźniego, a nie bij!

Dodatkowa rejestracja inwalidów.

Grożba powodzi. Podatki na luty. Samorząd w Małopolsce.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.: Władysław Budzisz.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków Lubicz 3

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr 7.

na niedzielę dnia 24-go lutego 1929 r.

Walka o konstytucję

Poseł Andrzej Pluta.

O nasze chłopskie wychowanie

Poseł J. Sobek.

Organizacja a domy ludowe

Julian Pepek.

Przyczyny pijaństwa i walka z nim.

Sami jesteśmy winni. Z Sejmu. Parę słów bebekom.

Kochaj bliźniego, a nie bij!

Dodatkowa rejestracja inwalidów.

Groźba powodzi. Podatki na luty. Samorząd w Małopolsce.

Poza tem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

---

Cena 20 groszy — Cena 20 groszy

Tu do nabycia!

zapytać i poradzić. Nasiona kosztują bardzo mało, ale zato wiele z warzyw jest pożytku. Redakcja] nasza zą nadesłaniem znaczka na list chętnie udzielać będzie w tym kierunku wszelkich wyjaśnień. Sprawami temi na wiosnę również się zajmujemy i nieraz w gazetce jeszcze o warzywach będziemy pisać.

Tureckie pantofle.

Tureckiemi pantoflami nazywam nadmiernie wyrośnięte i zagięte do góry racice krów, które tak często spotkać można w większości gospodarstw, zwłaszcza w porze zimowej.

Krowa zaopatrzona w takie „pantofle", nie wygląda zbyt pięknie, ale o wygląd mniejsza — nie trzymamy przecież inwentarza dla parady, tylko dla korzyści. Jednak krowę taką należy uwolnić od tej „ozdoby"- bo jest ona kalectwem, utrudniającem chodzenie, co ujemnie wpływa na ogólny stan zdrowia bydlęcia.

Dlatego racice zbyt długie winniśmy usunąć, ustawiając równo racice na drewnianym klocku, najlepiej dębowym, następnie oznaczamy miejsce, do którego racicę skrócić należy, by nabrała właściwego kształtu, wreszcie przystawiamy na znaku dłuto, tasak, szeroki, gruby i mocny nóż czy wreszcie siekierę, trzymając je w lewej ręce, a prawą uderzając silnie zapomocą dość ciężkiego młotka drewnianego czy też wreszcie długiej siekiery. Po obcięciu szpica należy racicę wyrównać i ogładzić raszplą.

Na przyszłość jednak trzeba pamiętać, by ponownie nie rosły im „pantofle", a uczynić to łatwo; wystarczy w zimie krowę codziennie przeganiać po podwórzu. Wówczas róg zetrze się normalnie, a świeże powietrze i ruch wpłyną dodatnio na zdrowie zwierzęcia. Jednak o jednym szczególe drobnym nie należy zapominać, a mianowicie o ślizgawicy. Zazwyczaj większość gospodarzy lekceważy zdrowie swej rodziny i swego dobytku. W zimie schody do mieszkania, jak i całe podwórze oblane są jednolitą śliską powłoką lodową, która zwłaszcza gdy słonko trochę przygrzeje, staje się wprost nie do przebycia!

Gospodarz, jego rodzina klnie, przewraca się, morduje, niosąc wiaderko wody lub naręcze drzewa, a nikt nie pomyśli, że wystarczy tylko wysypać popiołem schodki, ścieżki i śliskie miejsca koło studni i w podwórzu.

A ile to już wypadków kalectwą i nawet śmierci, wskutek upadku na lodówce było, tak wśród ludzi jak i inwentarza.

Ten drobny zabieg z rozsypaniem popiołu, który i tak przecież z izby wynieść trzeba, może uchronić nas od tylu możliwych nieszczęść i wypadków.

A więc pamiętajmy o popiele lub piasku przez całą zimę — a nie tylko raz w roku ku wiośnie w popielec.

Bohdan Rawicz-Kamieński.
Gaz. Gosp.

Złe powietrze w studniach.

W starych studniach, gdzie niema dość obfitego dopływu czystej, źródlanej wody, często się wytwarzają trujące gazy. Zimową porą, gdy niema pilnych zajęć w gospodarstwie, studnie takie zazwyczaj bywają pogłębiane. Często się jednak zdarza, że człowiek zajęty oczyszczaniem dna, ulega uduszeniu. Podobny wypadek zdarzył się niedawno w lubelskiem, gdzie 3 robotników, opuszczonych kolejno do pogłębiania studni, udusiło się, a czwarty zjechał tylko do połowy głębokości studni i stracił przyjemność, że ledwo go się docucono.

Nie powinno się więc nigdy spuszczać ludzi do podejrzanej studni, dopóki się nie przekonamy, jaki jest w niej stan powietrza. W tym celu najlepiej zapalić zwykłą latarnię i opuszczać ją powoli na długim sznurku do samego dna studni. Jeżeli latarnia będzie się palić jasnym płomieniem, to możemy być pewni, że powietrze w niej zdrowe. Gdyby zaś latarnia zaczęła się ciemniej palić, to dowodzi, że powietrze w studni nie jest zdrowe, a jeśli zgaśnie, to jest dowodem, że i życie ludzkie w takiem powietrzu musiałoby zgasnąć, jak i owa latarnia. Otóż zanim się przystąpi do czyszczenia studni, wpierw złe powietrze musi być z niej usunięte. Prosty i łatwy sposób po temu, to nalanie do zapowietrzonej studni kilku kubłów wrzącej wody. Wówczas unosząca się para porywa ze sobą złe powietrze, a na jego miejsce od zewnątrz przeciska się zdrowe. Jeszcze lepszym jest wypompowanie lub wyczerpywanie zepsutego powietrza. Robi się to w ten sposób, że do czubka parasola albo parasolki przywiązujemy ciężarek, a do rączki długi sznurek, poczem otwiera się parasol i opuszcza się go do studni. Ciężarek ściąga parasol ku dołowi, a gdy dosięgnie dna, wówczas nabierzemy w jego wgłębioną powierzchnię, jak w czerpak, szkodliwe gazy. Pociągając parasol szybko ku górze, ażeby gazy z wgłębienia nie wypłynęły, wydobędziemy nagromadzoną zawartość w zagłębieniu parasola. Wylewamy ją o kilka kroków od studni, aby nie dostały się po zbyt bliskiem wylaniu z powrotem do studni. Tę czynność wyczerpywania zepsutego powietrza trzeba powtarzać tak długo, dopóki nie osiągniemy w studni zdrowego powietrza, co nam wskaże zapalona latarnia, paląca się na dnie jasnym płomieniem. Wtedy dopiero można się opuścić na dno studni i pracować bez obawy uduszenia się.

J. L., Gaz. Gosp.

Sadzenie drzew.

Sadzenia drzewek owocowych można dokonywać przez cały czas spoczynku drzew, to jest od początku października do puszczenia pączków, czyli do końca kwietnia, lub do początku maja. Wybór czasu sadzenia zależy od pewnych warunków. Jeżeli mamy do czynienia z gruntem mokrym, ścisłym, a dołki nie były zawczasu pokopane, jeżeli jesień jest niezwykle wilgotna lub wreszcie, jeżeli klimat jest surowy, a odmiany, które mamy sadzić są delikatne — należy sadzić na wiosnę. Idzie tu bowiem o niewystawianie szczepów, mających korzenie przycięte, na działanie zbytecznej wilgoci i mrozu, która w ziemiach mokrych wielkie czyni spustoszenia. Wyjąwszy ten wypadek sadzenia, jesienne zasługuje na pierwszeństwo we wszystkich ziemiach. Sadzenie jesienne lepsze daje wyniki niż wiosenne, a to dlatego, że wcześniej na wiosnę powstać mogą nowe korzenie i wcześniej pogoją się rany.

„Chłopska Sprawa" udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa —/— ———·—, targowa 34·75—35·75, żyto kraj. —/— targowe 33·25—33·50, owies targ. 32·60—33·—, jęczmień na krupy 32·50—33, browarny 34·75—35·25, na paszę 31—32, groch zwykły jadalny 40—45, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 43—44, makuchy rzepakowe 39—40, lniane 49·50, siano słodkie 26—28, średnie 24—26, kwaśne 18—21, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 9—10, rzepak zimowy 87—89, ziemniaki 7·50—8, gorzelniane 6·50—7 mąka czerwona 31—32, pęcak chłopski 60% 43—44, siekanka jęczm. chłopska 43—44, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 15—16, buraki 0.25—0.30, marchew 0.40—0.50, cebula 0.50—0.65, czosnek 2·——2·20, pietruszka 0·70—0·90, seler 1·10—1·20, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 6—8, gęsi 12—15, indyki 20—25, jabłka 1—1·40, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 8·00—8·40, zwyczajne 6·50—6·80, ser krowi 1·30—1·40, jaja świeże (kopa) 17·00—18·00, 1 sztuka 0·30—0·32.

STRONNICTWO CHŁOPSKIE jest jedyną klasową organizacją chłopską!

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
24 N.	**Macieja**	Bogusz
25. P	Zygfryda	Sławobój
26. W.	Aleksandra	Mirosław
27. S.	Juljana	Luborod
28. C.	Romana	Tworzymir
1. P.	Albina	Radosław
2. S.	Heleny	Budzisław

Jeśli mróz w święto Macieja,
Czterdzieści dni tegoż nadzieja.

Gdy święty Maciej
Lodu nie stopi
Długo jeszcze w ręce
Chuchać będą chłopi.

Do naszych Prenumeratorów, Czytelników i Członków Stronnictwa Chłopskiego! „Chłopska Sprawa" spotkała się w całej Małopolsce z gorącem i serdecznem przyjęciem. Najlepszy tego dowód, że niema powiatu w którym nie byłoby chociaż kilkunastu prenumeratorów. Z pod samej granicy rosyjskiej i z zachodnich stron kraju codziennie płyną listy i zapytania chłopskie. Koszta jednak wydawnictwa są dziś w tych ciężkich czasach bardzo wielkie. Dlatego gorąco apelujemy do naszych prenumeratorów, oraz członków klasowej organizacji, aby rozwinęli jak najżywszą działalność w jednaniu nowych płatnych czytelników.

W ten sposób wykazać tylko możemy naszą siłę organizacyjną, udowodnić możemy naszą solidarność chłopską. Sami dla siebie! Oto hasło naszego stronnictwa. Za obowiązek chłopski powinniśmy wziąć sobie to, aby koniecznie każdy prenumerator, nie poprzestał na tem, że wpłacił sam lecz zjednał nowych 3 lub 2 prenumeratorów. Posyłajcie nam tylko na kartce adresy tych zjednanych prenumeratorów, a my wszystkim wyślemy numery okazowe i czeki P. K. O.

Dziękujemy zarazem wszystkim, którzy w tej pracy nam dopomagają i zapewniamy wszystkich że „Chłopska Sprawa" rozwija się coraz lepiej. Nie możemy jednak ustać w pracy, bo przed nami wiele jeszcze do zrobienia. A zatem do pracy!

Z chłoskim pozdrowieniem
Wydawnictwo.

Projekt nowej konstytucji naszego Stronnictwa Chłopskiego zostanie wydrukowany w jednym z najbliższych numerów.

Nareszcie zmiana. Po długotrwałych mrozach nastąpiła wreszcie upragniona zmiana temperatury. Jednakowoż w związku z tem cała Małopolska doznała nowej klęski, opadów śnieżnych, które zatamowały ruch kolejowy z powodu zasp. Jak się dowiadujemy cała wschodnia Małopolska jest odcięta od świata przez wielkie zaspy śnieżne, które na przestrzeni kilkunastu metrów w rozmaitych miejscach zasypały tory kolejowe.

Groźba powodzi. Zwykle po takich mrozach i śniegach następują potem wylewy rzek i powodzie. Wielu przepowiada, że tegoroczna wiosna zacznie się wylewami, gdyż na rzekach lód jest bardzo gruby, a skoro słońce przygrzeje, to śnieg prędzej się stopi niż lód i powstała w ten sposób woda, zamiast płynąć korytem rzeki, płynąć będzie po lodzie przez co spowoduje wylewy. Nie będzie to miało jednak miejsca skoro tajanie nie nastąpi nagle, tylko postępować będzie powoli.

Zasądzenie katów ze Studzieńca. We wtorek, w ostatnim dniu procesu sądowego w sprawie znęcania się nad chłopcami w zakładzie wychowawczo-poprawczym w Studzieńcu ogłoszono wyrok z którego wynika że wszyscy oskarżeni zostali skazani od 3 lat do kilku miesięcy. Jednakowoż z powodu obowiązującej amnestji zmniejszono im karę o 1/3. Uważamy, że w tym wypadku sąd był za bardzo łagodny wobec tego rodzaju zbirów.

Meteor runął do jeziora na Wileńszczyźnie. Ludność Wileńszczyzny i części Litwy pozostaje w dalszym ciągu pod wrażeniem meteoru, który spadł do jeziora Olany. Spadkowi towarzyszył niezwykle silny wstrząs ziemi, od którego w okolicznych wioskach powylatywały drzwi i szyby. Jeden nawet z wiejskich budynków runął.

Meteor jest to odłamek jakiejś planety, która wiele lat temu w przestworzach w jakiejś katastrofie rozbiła się i części jej krążą po przestworzu, a wrazie napotkania w drodze jakiej planety np. ziemi zostają ściągnięte przez daną planetę. Wielkość meteorów jakie spadły na ziemię, bywa najrozmaitsza od kilku kilo do kilkudziesięciu tysięcy.

Przykład godny naśladowania. W zawartym ostatnio układzie pomiędzy Włochami, a stolicą apostolską powiedziane jest między innemi, że księża katoliccy we Włoszech nie mogą być wybierani na posłów do parlamentu.

Jest to bardzo słuszne i mądre rozporządzenie, gdyż w ten sposób unika się wszelkiej polityki księży z ambony.

Wierność psa. Przed kilku dniami zdarzył się w Berlinie straszny wypadek. Pewien ślepy inwalida, którego stale prowadził specjalnie wytresowany pies, wskutek przemarznięcia upadł na ulicy. Kiedy publiczność chciała pospieszyć inwalidzie z pomocą, pies sądząc że przechodnie chcą jego panu zrobić jakąś krzywdę, nie dopuszczał do niego nikogo. Policja, aby ratować nieszczęśliwego od zamarznięcia, musiała psa zastrzelić.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna".

Jak ma wyglądać samorząd w Małopolsce.

Podkomisja administracyjna dla spraw samorządowych obradowała nad projektem ustawy o radach powiatowych w Małopolsce.

Referent dr. Putek przedstawił projekt, załatwiający sprawę w sposób następujący: Nowa ustawa o radach powiatowych zatrzyma dawne przepisy, dotyczące ustroju i sposobu działania organów samorządu powiatowego z następującemi jednak zmianami:

1. Miasta: Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Stanisławów i Tarnopol zostaną wyłączone z powiatów samorządowych.

2. Zgodnie z konstytucją, starosta będzie przewodniczącym tylko wydziału powiatowego, natomiast rada powiatowa będzie wybierać prezesa rady powiatowej ze swego grona.

3. Ilość członków rady powiatowej wynosić będzie najmniej 24, a najwyżej 36, zależnie od ilości mieszkańców powiatu.

Dotychczasowa ordynacja wyborcza będzie zastąpiona przez ordynację nową, opartą na następujących zasadach:

1. Wyboru rady powiatowej będą dokonywać na wspólnem posiedzeniu rady gminne.

2. Powiat będzie podzielony na okręgi wyborcze wielomandatowe.

3. Osobno będą stworzone okręgi miejskie, osobno okręgi wiejskie.

4. Głosowanie ilością mandatów dokonywane będzie według systemu wyborów proporcjonalnych,

5. Obieralni na członków rady powiatowej będą obywatele, posiadający według dotychczasowych postanowień prawnych obieralność do rad gminnych.

Wyłączeni od piastowania mandatów są urzędnicy i funkcjonarjusze państwowi powiatu, oraz członkowie wydziału wojewódzkiego i funkcjonarjusze władz nadzorczych nad samorządem powiatowym, wreszcie osoby które nie mogą być obrane radnymi w gminie.

Wydział powiatowy będzie obierany przez radę powiatową z grona członków tejże rady. Projekt przewiduje wejście w życie ustawy z dniem 1-go kwietnia 1929.

Należy się spodziewać, że Sejm zatwierdzi ten projekt.

Podatki, które należy płacić w lutym.

Min. Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w lutym 1929 r. płatne są następujące podatki:

1. od 15 lutego — wpłata I-ej raty podatków gruntowych za r. 1929;
2. w ciągu miesiąca lutego — wpłata państwowego podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za kwartał IV roku 1928.
3. w ciągu miesiąca lutego — wpłata podatku od lokali za IV kwartał 1928 r:
4. do 15 lutego — wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu styczniu, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;
5. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną prace, w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia, w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu lutym b. r. tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Obowiązek ubezpieczenia służby kościelnej.

Służba kościelna, bez względu na sposób jej wynagradzania, podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby: **za pracodawcę powinien być uważany proboszcz**, do którego pozostaje ta służba w stosunku zależności i któremu jest podporządkowana. (Orzeczenie S. N. I. C. 1326/27 z dnia 7 grudnia 1927 r.)

Regestracja inwalidów wojennych.

Sejmowa komisja opieki społecznej i inwalidzkiej po długiej dyskusji przyjęła rozszerzony nagły wniosek w sprawie zmiany art. 24 ustawy z dn. 18 marca 1921 o zaopatrzeniu inwalidów wojennych w kierunku przedłużenia okresu regestracyjnego do końca 1930 r.

Jednocześnie wybrano specjalną podkomisję, powierzając jej opracowanie nowelizacji całej ustawy inwalidzkiej. O tych sprawach nie zapominamy, ale jeśli tylko coś w tej sprawie pojawi się nowego natychmiast zamieścimy.

Uproszczenie postępowania przy zmianie nazwisk hańbiących.

Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu czterech posiedzeń nad wnioskiem w zakresie projektu ustawy o zmianie nazwisk hańbiących. Przyjęto przy współudziale delegatów rządu projekt ustawy, według którego zmiana nazwisk hańbiących, ośmieszających i nie licujących z godnością człowieka, dokonywana będzie w trybie znacznie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na kosz skarbu państwa.

Sprawa ta ma wielkie znaczenie na wsiach, gdzie spotyka się tyle nazwisk śmiesznych, a czasem nawet hańbiących. Poszło to z tegó, że przy nadawaniu chłopom nazwisk urzędnicy umyślnie takie chłopom nazwiska podawali, by ich ośmieszyć. Jak ze wszystkiem tak i z tem!

Po uchwaleniu przez Sejm tej ustawy doniesiemy w jaki sposób można będzie bezpłatnie uzyskać zmianę nazwiska.

Mądre rozporządzenie.

Prezes warszawskiej izby skarbowej, mając na uwadze liczne zajścia przy egzekucjach, wydał przypomnienie dla egzekutorów. Prezes przypomina egzekutorom, że przy spełnianiu ich obowiązków zawodowych winni oni dbać również o taktowne zachowanie, szczególnie wymagane to jest od urzędników, spełniających tak drażliwe funkcje.

Interwencja władz policyjnych przy egzekucjach winna być powodowana jedynie w ostatecznych wypadkach.

O zachowaniu się egzekutorów po wsiach możnaby tomy napisać, o ich ordynarności i nieludzkości. Przydałoby się i u nas w Małopolsce takie przypomnienie.

Policja wypowiada wojnę kłusownikom.

Na podstawie porozumienia z Ministerstwem Rolnictwa, Minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski wydał podległym władzom polecenie, by z całą surowością prawa przystąpiły do tępienia rozpowszechniającego się w ostatnich czasach kłusownictwa po polach i lasach. W szczególności zwrócono uwagę policji, by tropiła kłusowników, polujących na drobną zwierzynę polną i leśną.

Z tem też są zdaje się, związane liczne rewizje i poszukiwania za bronią, jakie przeprowadza obecnie policja po wsiach.

Rzeczy ciekawe

Cierpliwy człowiek.

Zegarmistrz z Szwajcarji, sporządził z deseczek, wycinanych laubzegą, dokładny model katedry medjolańskiej, według planów, które sprowadził sobie z Medjolanu.

Mrówcza ta praca zajęła cierpliwemu człowiekowi 5.000 godzin w ciągu lat osiemnastu.

Model mierzy 1m. 35 centm. długości, a 85 centm. szerokości i składa się z 7.000 cząstek, wyciętych jaknajdokładniej.

Znajduje się na nim 124 wieżyczki i 157 okien. Na opracowanie szczegółowe każdego okna zużył twórca modelu szesnaście godzin.

Istotnie, cierpliwy człowiek.

Jak jedzą różne ludy.

Czy wiecie że: Kwaśne mleko piją w północnej Rosji z solą, na Litwie piją kiszkę (gdyż tam kwaśne mleko tak się nazywa, prawdopodobnie od tego, że się je kisi) z pieprzem, a na Śląsku i w Poznaniu z cukrem.

Herbatę piją w Chinach czystą bez cukru, zjadając po wypiciu wyparzone liście, a ludzie ubodzy żują ją, prasowaną w tabliczkach. W Rosji północnej zagryzają cukrem z głów, wypijając do jednego kawałka po 14 płaskich czarek na jedno posiedzenie, na Ałłaju u Czuchczów i Kamczadalów bogatsi piją ją, trzymając między dziąsłami a wargami kawałeczek cukru lodowatego, który po wypiciu herbaty przechowuje się starannie na spodku dla drugich gości, lub dla siebie do następnego razu. Ubożsi, a także Eskimosi piją herbatę soloną, albo rozkłóconą z tłuszczami zwierzęcemi.

U nas, w Niemczech, a szczególnie we Francji dobrze widziane są do herbaty różne soki kwaskowate lub konfitury, które np. Chińczykowi popsuły cały smak.

Spełnione marzenie murzyna.

Jeden z podróżników afrykańskich opowiada, że w Afryce środkowej poznał biednego murzyna, mieszkającego w maleńkiej chatce drewnianej, a którego jedynem marzeniem było posiadanie angielskiego łóżka, z ozdobami mosiężnemi, jakie widział w domu pewnej rodziny europejskiej. Nareszcie spełniło się jego marzenie. Owa rodzina europejska musiała przenieść się do innej miejscowości, wpadła więc na pomysł podarowania łóżka biednemu murzynowi. Niestety, łóżko nietylko nie mogło być wniesione do chaty przez wązkie jej drzwiki, ale nawet gdyby je tam

— Oświata da nam zwycięstwo! — Czytaj i ucz się! —

wniesiono, to zajęłoby całą powierzchnię wnętrza chaty. Murzyn jednak poradził sobie. Oto postawił łóżko w innym miejscu i zbudował nad niem nowę chatę, a dokonawszy tego, co noc kładzie się spać — pod łóżkiem, za nic bowiem nie chciałby uszkodzić w jakikolwiek sposób swego skarbu.

Wszystkich Czytelników bardzo prosimy, aby nam podawali adresy znajomych i krewnych, którzy przebywają poza granicami np. w Ameryce. Kanadzie, Brazylji, Argentynie, Francji i t. p. krajach, byśmy im mogli posłać „Chłopską Sprawę“, aby i oni wiedzieli, co się w Polsce dzieje.

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3. I. piętro

Zawiadomienia partyjne

Baczność Rzeszowskie.

We wtorek, dnia 5 marca 1929 r. o godz. 10 rano odbędzie się w Rzeszowie w sali Hotelu „Polonia“ Zjazd Powiatowy Stronnictwa Chłopskiego, na które ze względu na bardzo ważne sprawy pp. Delegatów zapraszam.

Andrzej Pluta poseł.

Baczność powiat Sanok.

Sąd Powiatowy w Bukowsku powiat Sanok rozesłał w ostatnich dniach okólnik do wszystkich gmin swojego obwodu z żądaniem oświadczenia się czy gminy poniosą koszta sporządzenia tabuli i ksiąg gruntowych zniszczonych w czasie wojny, niejako uzależniając od tego sporządzenie tychże.

Ponieważ żądanie to nie jest uzasadnione żadnym przepisem ustawy, ponieważ na ten cel jest wstawiony w budżecie państwowym odpowiedni kredyt, a który nie jest nawet wyczerpany, ponieważ i na rok przyszły wstawiono do budżetu państwowego na ten sam cel 800.000 zł,, wobec tego zwróciłem się do Ministerstwa Sprawiedliwości z żądaniem cofnięcia tego okólnika i przeprowadzenia sporządzenia tabuli i ksiąg gruntowych przy Sądzie Powiatowym w Bukowsku na koszt Państwa. Ministerstwo Sprawiedliwości, uznając słuszność moich motywów, przyrzekło zarządzić wycofanie okólnika, a koszta złączone z rekonstrukcją tabuli i ksiąg gruntowych pokryć z własnych funduszów.

Inż. J. Pawłowski poseł.

Baczność Niżańskie!

Prezesi wszystkich organizacyj naszych winni w przeciągu do 15 lutego zwołać zebrania członkow i przeprowadzić wybory Zarządów, a o wyniku bezwłocznie powiadomić Sekretarjat. Pozatem wszystkie Związki powinny zapłacić conajmniej jeden udział tj. 10 zł. na „Chłopską Sprawę“ i tą bezwarunkowo prenumerować, gdyż w niej będę umieszczał komunikaty dla wszystkich organizacji w powiecie i okręgu Nr. 47. — Conajmniej raz w miesiąc, a możliwie we czwartek, winien się ktoś upoważniony przez prezesa zgłaszać po odbiór ewentualnych okólników, listów i t. p.

Zjazd powiatowy odbędzie się z końcem lutego.

Marcin Socha, poseł.

Baczność powiat Mościska.

Działaczy i sympatyków Stronnictwa Chłopskiego powiatu Mościckiego, którzy chcą współpracować w odbudowie naszej klasowej chłopskiej organizacji upraszam, aby się porozumieli pisząc do mnie pod adresem Łącka Wola, poczta Mościcka.

Wojciech Szott.

Baczność pow. Borszczów!

Wszystkich działaczy i sympatyków Stronnictwa Chłopskiego z naszego powiatu upraszam o zwracanie się do podpisanego w sprawach polityczno-organizacyjnych.

Józef Hartleb.

Przew. Tymczasowego Zarządu Powiatowego
Wołkowce poczta Borszczów

Baczność Jarosławskie!

Sekretarjat Stronnictwa Chłopskiego mieści się w domu A. Trybalskiego koło gazowni w mieszkaniu posła Eugenjusza Opolskiego otwarty jest w każdy poniedziałek i piątek od 8 do 1 w południe. W niedziele i święta z powodu wyjazdu na wiece Sekretarjat jest zamknięty.

Eugenjusz Opolski
Poseł na Sejm

Baczność okręg wyborczy Nr. 46

pow. Jasło, Strzyżów. Ropczyce. Kolbuszowa, Mielec i Tarnobrzeg,

Na podstawie uchwały zjazdu działaczy Stronnictwa Chłopskiego z Małopolski objąłem sprawy organizacyjne, jak i opiekę nad całym okręgiem. Proszę przeto we wszelkich sprawach organizacyjnych, jak i takich, gdzie potrzeba interwencji poselskich zwracać się do mnie z pełnem zaufaniem adresując do Rudniak nad Sanem.

Marcin Socha poseł.

Humor.

Nie tak, to inaczej.

— Jałmużny nie daję z zasady. Mogę dać pracę. Przekopcie mój ogródek, to dam wam 10 złotych. Innemu dałbym tylko 7.

— Wie pan co? Niech mi pan da te 3 złote, a ogród może przekopie kto inny.

Franciszek Łysiak, ur. w r. 1906 w Jaworniku Polskim unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Jan Cop, ur. w r. 1899 w Małówce pow. Strzyżów unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sanok.

Wincenty Pajor, ur, 8. VIII. 1898 w Sechnie unieważnia zgubioną kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. Nowy—Targ.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 4—7.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł.
W Ameryce 2 dolary

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł
1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.